Ćwiczenia młodego pisarza

Jak poprawić swój warsztat: Opisy

Ludzie często mają jakieś dziwne przekonanie, że piękne opisy to nudne, bezpłciowe ściany tekstu, wyjęte prosto z takich dzieł jak „Nad Niemnem”, albo jakiś kicz o bohaterkach roniących pojedyncze, kryształowe łzy czy bohaterach skąpanych w krwawym blasku zachodzącego słońca. Potem piszą te swoje fanfiki, ja je czytam i widzę nieprzemyślane bryły, nieumiejętnie sklecone ze słów. W tym odcinku *Ćwiczeń młodego pisarza* dowiecie się, jak napisać poprawne technicznie opisy, które jednocześnie pasują do tekstu i nie powodują, że czytelnik zaczyna się rozglądać za kocykiem i poduszką. Poznacie metody wplatania ich w opowiadanie i sztuczki, mające na celu uniknięcie najpopularniejszych błędów. Przypominam, że wyniki swoich ćwiczeń możecie przesyłać na email [equestriatimes2014@gmail.com](mailto:equestriatimes2014@gmail.com)), a ja je sprawdzę i opublikuję w kolejnym numerze naszego czasopisma. Jeśli się wstydzicie, to możecie nas poprosić o zachowanie anonimowości.

Przypominam, że ta seria to jedynie swego rodzaju zeszyt ćwiczeń. Jeśli chcecie poczytać sobie o pisaniu, to polecam artykuły spod szyldu *Cahan Uczy i Bawi*. Część o opisach znajdziecie w trzecim numerze Equestria Times. Polecam go odkopać i się z nim zapoznać, nim przejdziecie do tego tekstu. Nie jest to konieczne, jednak powinno ułatwić Wam wykonywanie zadań, ponieważ nic nie zastąpi wiedzy oraz pisarskiej świadomości.

### Ćwiczenie nr 1: Inna perspektywa

#### Część teoretyczna:

Jedną z bolączek trapiących młodych pisarzy jest ubogie słownictwo, połączone z kopiowaniem tych samych zwrotów niezależnie od tego, jaki nastrój ma dana scena. A przecież inny opis chcemy w komedii, a inny w poważnym opowiadaniu z ciężkim klimatem. Inaczej zobaczymy świat oczami Pinkie Pie, a inaczej Fluttershy czy Królowej Chrysalis. Oczywiście, można pisać zupełnie neutralne opisy, które sucho podają, co się dzieje, ale dobrze wiedzieć, jak sprawić, by wzbudziły w czytelniku więcej emocjonalnych reakcji niż „w sumie spoko”.

#### Polecenie:

To ćwiczenie składa się z dwóch części. Poniżej znajduje się suchy opis, który posłuży Wam za pewien punkt odniesienia tego, co się dzieje i jak wygląda świat. Waszym zadaniem jest przerobić go tak, by pasował:

1. do komedyjki;
2. do opowiadania z tagiem [dark];
3. do perspektywy bardzo radosnej i entuzjastycznej osoby;
4. do perspektywy osoby ponurej i wiecznie niezadowolonej z życia.

Wasze opisy piszecie w czasie przeszłym. W pierwszej lub trzeciej osobie. Możecie zupełnie wykasować przykładowy tekst i napisać go od nowa. Chodzi tylko o to, by dało się stwierdzić, że wszystkie wersje przedstawiają tę samą sytuację. Mój tekst jest króciutki, ale niech to Was nie zmyli. Zróbcie z tego coś o wiele dłuższego.

#### Tekst:

Jest chłodny, jesienny poranek. Słońce leniwie wstaje nad Canterlot, po którego ulicach kręcą się już pierwsze kucyki. Ciszę przerywa jedynie pokrakiwanie wron, siedzących na gazowych latarniach i ciemnych konarach drzew, na których ostały się pojedyncze liście.

### Ćwiczenie nr 2: Kicz i patos

#### Część teoretyczna:

Wiele osób pisze pseudopoetyckie opisy, które powodują, że bardziej wyrobiony czytelnik marszczy nos lub chichocze. Nierzadko są one tak rozwlekłe, że bruzdogłowiec szeroki przegrałby z nimi na długość. Przykładami takiego kiczu są wszystkie samotne, kryształowe łzy, spływające po policzkach i potężni władcy skąpani w krwawym blasku zachodzącego słońca. Granica pomiędzy takim czymś a dobrym patosem bywa płynna. W końcu czasami chcemy uzyskać efekt epickości, prawda? Najlepiej starać się unikać zwrotów klasycznie uważanych za kiczowate. A jeśli chodzi o tasiemce… Zdania wielokrotnie złożone są w porządku, o ile nie są aż zbyt złożone. To się po prostu źle czyta i czytelnik szybko zapomina, o czym tak właściwie czyta. Jeśli piszesz standardową czcionką w jakimś standardowym rozmiarze (Arial lub Times New Roman, rozmiary 10-12), to jeśli zdanie jest dłuższe niż trzy wersy – skróć je, na Celestię.

#### Polecenie:

Napisz dwie wersje sceny, w której Celestia patrzy na swoją armię przed wielką bitwą. Niech jedna będzie tak kiczowata, jak to tylko możliwe, druga zaś po prostu dobra. Przynajmniej według Ciebie. A teraz odłóż oba kawałki tekstu na jakiś tydzień. Po tym czasie przeczytaj oba i wyciągnij wnioski. Możesz też pokazać te próbki innym ludziom i dać im do oceny.

### Ćwiczenie nr 3: Być albo nie być, oto jest raczysko

#### Część teoretyczna:

Powtórzenia, czyli zmora polskich pisarzy oraz tłumaczy. Powodów jest wiele, począwszy od tego, że unikanie powtórzeń jest trudne, a skończywszy na tym, że ludzie nie widzą takiej potrzeby; zwłaszcza ci, którzy dużo czytają po angielsku. W niektórych językach obcych pisanie „Twilight” dziesięć razy nie jest błędem, ale w naszej mowie ojczystej nie ma lekko. Opowiadania to nie poradniki, przepisy ani nawet artykuły, by pozwalać sobie na walenie powtórzenia na powtórzeniu.

Z drugiej strony unikanie powtórzeń na siłę również nie jest dobre. Jednak zauważyłam, że większość pisarzy wykorzystuje ten argument jako wymówkę dla własnego lenistwa. Inni pytają, kiedy można ponownie użyć danego słowa. Cóż, nie ma sztywnych reguł, ale osobiście radzę, by były spełnione dwie zasady: 1. Nie dla powtórzeń w obrębie jednego akapitu. 2. W przypadku, kiedy używamy danego słowa w kolejnym/kolejnych akapitach, niech będą przynajmniej trzy wersy odstępu.

Jest tylko jeden sposób, by oduczyć się walenia powtórzenia na powtórzeniu – pilnować się. Wiem, że często nawet ich nie zauważamy, bo nie wiemy, co traktować jako powtórzenia. Na pewno rzeczowniki, przymiotniki, przysłówki, imiesłowy oraz czasowniki. „Być”, „mieć” i „móc” to też czasowniki. Piszę, bo lubicie o tym zapominać. Spójniki możecie zostawić w spokoju – choć lepiej zachować tu jakąś różnorodność.

A czemu w ogóle zmuszam Was do tego wysiłku? Nie wiem, jak Wy, ale ja chcę, by moje fanfiki były dobre, a słowa płynęły niczym leśny strumień. Chcę osiągnąć taki efekt, że tekst będzie się czytać gładko, jakby to były nie słowa, a masełko (tak, wiem, że masełka się nie czyta). Tymczasem chamskie powtórzenia należą do rzeczy, które wytrącają czytelnika z rytmu. Są jak zadziory na desce, które zostawiają drzazgi.

#### Polecenie:

Napisz ponad dwie strony tekstu, składającego się głównie z opisów. Temat: ponadstuletnia Twilight samodzielnie rządzi Equestrią i wspomina martwe przyjaciółki, rodziców i brata. Niech to będzie poważny fanfik. Staraj się unikać powtórzeń. Po napisaniu fanfika odłóż go i przeczytaj tydzień później, starając się wyłapać powtórzenia oraz inne błędy. Możesz go wysłać do nas, wtedy rzucimy na to okiem i opublikujemy na łamach naszego czasopisma wraz ze stosownym komentarzem.

### Ćwiczenie nr 4: Symfonia zmysłów

#### Część teoretyczna:

Wypalenie? Brak pomysłów? Nuda? A do tego ciągłe skupienie na sferze opisów wizualnych? Ludzie często zapominają, że mamy więcej niż jeden zmysł. Opowiadanie będzie lepsze, jeśli nie zapomnimy wspomnieć o dźwiękach, zapachach, temperaturze, smakach czy dotyku. Jak o tym piszę, to się wydaje trywialne, ale uwierzcie mi, wcale takie nie jest. Jasne, każdy napisze o upiornym wrzasku, ale większość osób zapomni o takich zwykłych rzeczach jak chrzęst żwiru pod kopytami.

#### Polecenie:

Wyjdź na dwór i udaj się w jakieś bezpieczne miejsce. Usiądź na ławce/pniu/kamieniu/rzyci i zamknij oczy. Trwaj tak przez kilkanaście minut, starając się wczuć w otoczenie. Po powrocie do domu opisz swoje wrażenia.

### Ćwiczenie nr 5: Plecionka

#### Część teoretyczna:

Ludzie często mają problem ze wplataniem opisów w tekst. Pozwolę sobie przytoczyć dłuższy fragment z szóstego odcinka *Cahan Uczy i Bawi*, który możecie przeczytać w całości w trzecim numerze Equestria Times:

Jest ich parę. Najbardziej znaną określiłabym mianem malowania krajobrazu. Polega to po prostu na wolnym od fabuły fragmencie skupionym tylko i wyłącznie na opisywaniu przyrody/miasta/domu/etc. Ukochany sposób znienawidzonego przez uczniów Sienkiewicza. Niestety, łatwo jest to zepsuć i nadużywać. Wiele osób zaczyna od tego opowiadanie, kiedy nie ma pomysłu na lepszy pomysł. Osobiście raczej odradzam stosowanie tego sposobu.

„Księżyc stał już wysoko na granatowoczarnym niebie, mieniącym się tysiącami gwiazd. Otoczony przez góry Canterlot, miasto jednorożców, stanowił jaśniejący punkt w ciemnościach. Rozświetlały go ogniska, lampiony i pochodnie. Był dzień Beltaine, czas zabawy i festynu. Na tę okazję miasto określane „drugą stolicą Equestrii” zostało przyozdobione barwnymi girlandami kwiatów, a na rynku, tuż obok pomnika Księżniczki Celestii, rozpalono wielkie ognisko. Wokół niego kupcy poustawiali swoje stragany i oferowali najróżniejsze towary, głównie jedzenie i błyskotki. Trubadurzy zabawiali gawiedź swą muzyką i opowieściami, a tłum tańczył i radował się. Na tę okazję kucyki wystroiły się odświętnie, panny przyozdobiły grzywy wiankami z górskich roślin, matrony włożyły haftowane złotą i srebrną nicią chusty, ogiery zaś przywdziały dublety z atłasu i aksamitu.”

Kolejna metoda polega na krótkim, bezpośrednim opisie rzeczy mających już wpływ na fabułę, ale raczej statycznymi. Idealnie się sprawdza do opisu bohaterów oraz różnych obiektów.

„Rarity spojrzała na swoje najnowsze dzieło i załamała się na jego widok. Suknia z szarego jedwabiu, która jeszcze wczoraj była idealna, miała krzywe szwy, a w atłasowej halce ktoś wyciął dziury. Bufiaste rękawy obcięto, zaś kamienie szlachetne ozdabiające kołnierz zniknęły w tajemniczych okolicznościach.”

A teraz będzie coś, co stosował każdy. Tak, w dialogach też mamy opisy! Niby nic nie znaczące, ale pozwalające wyjaśnić, kto coś powiedział i nie nadużywać imienia postaci. Dodatkowo w ten sposób przypomnimy czytelnikowi, jak dany bohater wygląda. Jednocześnie przykład prezentuje też opis, co kto robi. Zwykłam nazywać to wstawką narracyjną. W tym wypadku fragment nad wypowiedzią klaczy jest króciutki, ale może być on o wiele dłuższy.

„Biała klacz podniosła lewą brew. Najchętniej nie odpowiedziałaby w ogóle, ale cóż… To nie byłoby rozsądne.

– Ależ nic, po prostu się zamyśliłyśmy. – Złotogrzywa przekrzywiła łeb. – Zamyśliłyśmy się nad okropną pracą służby w ostatnim czasie.”

I ostatnia metoda, będąca tak naprawdę hybrydą poprzedniczek, dlatego zostawiłam ją sobie na koniec. Opis dynamicznie połączony z akcją. Najbardziej odpowiedni zamiennik przydługich opisów przyrody, który jednocześnie nie pozbawi tekstu tego aspektu. Od razu wprowadza w akcję, a jednocześnie buduje klimat.

„Umarli powrócili do świata. W ten jeden dzień roku krążyli wśród żywych, choć ci, z wyjątkiem wybranych, nie mogli ich zobaczyć. Niczym srebrzyste cienie przemykali wśród drzew w poszukiwaniu ciepła i tych, którzy jeszcze nie odeszli do Krainy Wiecznego Lata. Nie weszli pośród chaty, nie tym razem. Od lat mało kto chętnie by ich ugościł. Teraz ci, którzy pamiętali, przyszli do nich. Dwie klacze jednorożca – młoda i stara – wędrowały przez las. W mroku, pomiędzy wiekowymi bukami, krążyły w poszukiwaniu odpowiedzi. Spod szarych derek wystawały długie, zwiewne, białe szaty. Lewitowały płonące pochodnie, których blask rozświetlał ostatnią noc października.”

#### Polecenie:

Pamiętacie tekst o księżniczce Twilight, który mieliście napisać w poprzednim ćwiczeniu? Postarajcie się umieścić w nim wszystkie trzy metody wplatania opisów.

Obrazki:

<https://www.deviantart.com/ashley-arctic-fox/art/See-you-810689827>

<https://www.deviantart.com/imalou/art/Drawfriend-4-It-isn-t-logical-809287550>

<https://www.deviantart.com/pony-berserker/art/Is-This-A-Meme-809459811>

<https://www.deviantart.com/yummiestseven65/art/Twilight-801483809>

<https://www.deviantart.com/inuhoshi-to-darkpen/art/Bonding-796943945>